

## **Ryszard Kiersnowski**

### **(1925-2006)**

Ryszard Kiersnowski dwukrotnie był przedmiotem zainteresowania innych autorów. Po raz pierwszy na początku swojej kariery, gdy stał się – incydentalnym co prawda – bohaterem jednego z rozdziałów *Słowiańskiego rodowodu* Pawła Jasienicy<sup>1</sup>. Następne prace poświęcone osobie profesora zaczęły się ukazywać dopiero pod koniec jego życia i po śmierci<sup>2</sup>.

Najważniejszym źródłem do poznania działalności Ryszarda Kiersnowskiego pozostają jego publikacje. Ich bibliografia została opublikowana w 1985 r., później była kilkakrotnie uzupełniana<sup>3</sup>. Materiałem pozwalającym na usystematyzowanie chronologii życia i – zwłaszcza – kariery naukowej profesora jest jegoteczka personalna przechowywana w archiwum Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie<sup>4</sup>. Swoistym źródłem wiedzy o Ryszardzie Kiersnowskim – jego życiu, osobowości, zainteresowaniach, warsztacie naukowym – jest doświadczenie piszącego te słowa, nagromadzone w ciągu kilkunastu lat przynależności do kierowanego przez niego zespołu naukowego, a także anegdoty i wspomnienia opowiedane przez członków jego rodziny, współpracowników i przyjaciół.

Oficjalnie Ryszard Kiersnowski urodził się 4 stycznia 1926 r., w rzeczywistości – jak wspominał – był o dwa miesiące starszy, a wspomniana data upamiętniała jedynie fakt odnotowania jego narodzin w kościele parafialnym. Według profesora zwyczaj rejestrowania narodzin dzieci urodzonych pod koniec roku na początku roku następnego nie należał w tym czasie do rzadkości. Dzięki niemu „odmło-

---

<sup>1</sup> P. Jasienica, *Słowiański rodowód*, wyd. 3: Warszawa 1978, s. 17 n., 101, 170 n., 216.

<sup>2</sup> S. Suchodolski, S. K. Kuczyński, Na jubileusz Ryszarda Kiersnowskiego, WN 49, 2005, z. 2 (180), s. 125-132; E. P. M., Ryszard Kiersnowski (Wilno 4. XI. 1925 – Warszawa 7. VII. 2006), WN 50, 2006, z. 1 (181), s. 1; J. Sztetyło, [bez tytułu], tamże, s. 2; S. Suchodolski, Ryszard Kiersnowski (4 XI 1925 – 7 VII 2006), *Rocznik Akademii Umiejętności 2006/2007* (wyd.: Kraków 2007), s. 211-215; B. Paszkiewicz, Ryszard Kiersnowski (4 XI 1925 – 7 VII 2006), KH 114, 2007, z. 3, s. 195-198; S. K. Kuczyński, Ryszard Kiersnowski (1925- 2006), *Quaestiones Medii Aevi Novae* 12, 2007, s. 381-385; J. Adamczyk, Post scriptum, w: R. Kiersnowski, *Historia – pieniądź – herb. Opera selecta*, oprac. S. K. Kuczyński, S. Suchodolski, Warszawa 2008, s. 545-548.

<sup>3</sup> M. J. Gąssowska, Bibliografia prac prof. dr. Ryszarda Kiersnowskiego za lata 1949-1984, w: *Nummus et historia. Pieniądź Europy średniowiecznej*, red. S. K. Kuczyński, S. Suchodolski i in., Warszawa 1985, s. 7-24; S. K. Kuczyński, S. Suchodolski, Bibliografia prac Prof. Ryszarda Kiersnowskiego za lata 1985-1996, WN 40, 1996, z. 3-4, s. 215-217; M. Męclewska, Bibliografia prac Profesora Ryszarda Kiersnowskiego za lata 1997-2003 i uzupełnienia z lat 1968-1996, WN 49, 2005, s. 133-137.

<sup>4</sup> Archiwum Instytutu Historii PAN, sygn. 2/683, teczka personalna Ryszarda Kiersnowskiego.

dzone” o rok panny miały więcej czasu na poszukanie męża, a kawalerowie otrzymywali dodatkowy czas beztrioskiej młodości, zwyczajowo kończącej się w momencie pójścia do wojska. Ryszard Kiersnowski za tę akurat „przysługę” nie był rodzicom specjalnie wdzięczny. Wskazywał, że dorastał w czasie wojny, zatem z żołnierskim rzemiosłem i tak zetknął się wcześniej, za to u schyłku kariery zawodowej musiał pracować kilka miesięcy dłużej, aby otrzymać uprawnienia emerytalne.

Mniej kontrowersyjne jest miejsce urodzenia profesora – Wilno i pochodzenie społeczne – ziemiańskie, przy czym jego ojciec, obok rodzinnego majątku ziemskiego w Podweryszkach (obecnie Białoruś), prowadził w Wilnie praktykę adwokacką, był też działaczem miejscowych struktur Stronnictwa Narodowego. Dzięki temu Ryszard Kiersnowski rósł w środowisku zarazem wiejsko-ziemiańskim i miejsko-inteligenckim.

W młodzieńczym wieku historią niespecjalnie się interesował – raczej ją tworzył. Od 1943 r. jako żołnierz Armii Krajowej brał udział w walkach z Niemcami, w tym w największej bitwie wileńskiej AK – operacji „Ostra Brama”, a potem do końca kwietnia 1945 r. walczył z Armią Sowiecką, która nie przyniosła Wileńszczyźnie wyzwolenia.

5 kwietnia 1945 r. z fałszywą kartą repatriacyjną przekroczył nową granicę Polski. W czasie studiów historycznych, które odbył w Krakowie w latach 1945-1948, wykazywał ambicje literackie, których śladem są opowiadania wojenne, publikowane w „Tygodniku Powszechnym” i „Twórczości” pod pseudonimem Andrzej Porojść. Równocześnie studia rozbudzały w nim zainteresowanie historią. Jego pracę magisterską opublikowano – co i dziś jest nieczęste – w formie książki<sup>5</sup>, a on sam otrzymał pracę w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po roku pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim Kiersnowskiego „ściągnął” do Warszawy Aleksander Gieysztor. Otrzymał pracę w Kierownictwie Badań nad Początkami Państwa Polskiego – komórce ówczesnego Ministerstwa Kultury i Sztuki, mającej koordynować badania, głównie archeologiczne, dotyczące najdawniejszych dziejów kraju. W jej trakcie doktoryzował się w 1951 r. pod kierunkiem Józefa Widajewicza. Nieco wcześniej, w roku 1949, ożenił się z Teresą z Kretkowskich, z którą miał dwoje dzieci: Huberta (ur. 1951 r.) i Małgorzatę (ur. 1953 r.). Zmiany w sytuacji rodzinnej nosiły nie tylko charakter osobisty, lecz stały się przyczyną ważnych wyborów w życiu zawodowym bohatera tego artykułu.

Pierwszy z nich miał miejsce w 1953 r. Zapewne w związku z narodzinami drugiego dziecka Kiersnowski podjął dodatkową pracę w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Po rozwiązaniu Kierownictwa Instytut stał się na pół wieku (od początku 1954 r.) jego jedynym miejscem pracy. W nim uzyskał w roku 1958 tytuł docenta, w 1961 profesora nadzwyczajnego, a w 1973 – profesora zwy-

<sup>5</sup> R. Kiersnowski, *Legenda Winety. Studium historyczne*, Kraków 1950 [Biblioteka Studium Słowańskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Seria A, 6].

czajnego. W 1962 r. został kierownikiem nowo utworzonej Pracowni Nauk Pomocniczych Historii, przekształconej w wyniku kolejnych reorganizacji w Pracownię Edytorstwa i Nauk Pomocniczych Historii w 1970 r., a następnie w Zakład Edytorstwa i Nauk Pomocniczych Historii w roku 1997. Od 1974 r. uczony był członkiem Rady Naukowej IH PAN, w latach 1993-1995 jej przewodniczącym. Z początkiem 1997 r. przeszedł na emeryturę, zachował jednak częściowy etat i funkcję kierowniczą do połowy roku 2004.

Znalezienie się w kręgu Aleksandra Gieysztora otworzyło przed Kiersnowskim nowe możliwości badawcze. Profesor wspominał, że pojęcie nauk pomocniczych historii w Krakowie obejmowało zasadniczo tylko te dyscypliny, które były przydatne do czytania i interpretowania rękopisów średniowiecznych. Tymczasem Gieysztor preferował nowoczesną na owe czasy historiografię, łączącą materiały źródłowe i metody rozmaitych nauk, w tym archeologii, przynoszącej dużo nowego materiału źródłowego. Ponadto rozpatrywał badane problemy na szerokim tle porównawczym. Obie te właściwości były potem widoczne w pracach Kiersnowskiego, który okazał się całkowicie impregnowany na kolejną cechę ówczesnej historiografii – myśl marksistowską, skądinąd traktowaną w sposób niedogmatyczny i do dziś uważaną za istotny czynnik powojennej modernizacji nauk historycznych. Nawet w opracowaniach poświęconych dziejom pieniądza i życiu codziennemu – tematyce skłaniającej do podjęcia problematyki gospodarczej i społecznej – Kiersnowski nigdy, o ile mogłem stwierdzić, nie powoływał się na „klasyków marksizmu-leninizmu”. Można dopatrywać się w tym – obok własnych przemyśleń – refleksów domowego wychowania i doświadczeń wojennych.

Droga naukowa Ryszarda Kiersnowskiego składa się z czterech etapów, nieco się na siebie nakładających. Profesor nie porzucał bowiem zupełnie tematyki, która przestawała być głównym obiektem jego zainteresowań. Pierwszym z tych etapów była problematyka Słowiańszczyzny Zachodniej: Połabia, Pomorza Zachodniego i Śląska. Otwiera ją wspomniana *Legenda Winety*<sup>6</sup>. Pracę doktorską zaś Kiersnowski poświęcił tzw. wałom śląskim<sup>7</sup>. Główną jej podstawą źródłową był zabytek archeologiczny – relikt umocnień ziemnych, położone na zachodnim pograniczu regionu. Można się w tym dopatrywać wpływu wspomnianej już metody uprawiania historii w kręgu Aleksandra Gieysztora. Omawiany okres trwał do połowy lat pięćdziesiątych, choć i później uczony kilkakrotnie powracał do problematyki „zachodniej”, publikując książki na temat życia codziennego na wczesnośredniowiecznym Pomorzu (wraz z żoną) i Śląsku<sup>8</sup>.

W najdłuższy, blisko trzydziestoletni, etap swej twórczości Ryszard Kiersnowski wszedł pod wpływem małżonki, z wykształcenia archeologa<sup>9</sup>. Zainteresował

<sup>6</sup> Por. przypis 5.

<sup>7</sup> R. Kiersnowski, Wały Śląskie, Przegląd Zachodni 7, 1951, s. 152-192.

<sup>8</sup> T. i R. Kiersnowscy, Życie codzienne na Pomorzu wczesnośredniowiecznym. Wiek X-XII, Warszawa 1970; R. Kiersnowski, Życie codzienne na Śląsku w wiekach średnich, Warszawa 1977.

<sup>9</sup> T. i R. Kiersnowscy, Z dziejów obrotu kruszcowego w Polsce wczesnofeudalnej w świetle skarbu ze wsi Stojkowo, pow. Kołobrzeg, Wiadomości Archeologiczne 22, 1955, z. 1, s. 5-54.

się monetami – specyficzną częścią materiału wykopaliskowego, wymagającą specjalistycznego przygotowania. Profesor wskazywał później, że był nie tyle tradycyjnym numizmatykiem, co historykiem pieniądza. Mniej uwagi (choć też to robił) poświęcał atrybuowaniu poszczególnych monet, starał się natomiast ogarnąć i przeanalizować całość istniejącego materiału źródłowego – typów monet, ale także ilości, chronologii i rozmieszczenia znalezisk.

Początkowo obiektem jego badań były monety wczesnośredniowieczne (od końca VIII do XII w.). Zwieńczeniem tych prac była monumentalna książka *Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej* (Warszawa 1960). Pokazuje ona charakterystyczne cechy jego zainteresowań i warsztatu badawczego.

Autor zestawiał wszystkie znaleziska monet wczesnośredniowiecznych z ziem polskich oraz krajów cechujących się podobną strukturą znalezisk (Połabie, ziemie ruskie z Powołżem oraz Skandynawia). Dało to materiał źródłowy złożony z około 220 tys. monet importowanych z krajów muzułmańskich, 84 tys. denarów „krzyżowych” (beznapisowych pieniążków opatrzonych krzyżykiem) oraz znacznie już mniej licznych monet innego pochodzenia: rzymskich i sasanidzkich (odnalezionych w skarbach wczesnośredniowiecznych), indyjskich, bułgarsko-kamskich, bizantyńskich, ruskich, frankijskich i francuskich, angielskich i irlandzkich, duńskich, szwedzkich, norweskich, włoskich, niemieckich, czeskich i morawskich, węgierskich, polskich oraz naśladownictw różnych emisji (w późniejszym czasie liczby te zostaną nieco zweryfikowane „w dół” przez młodszych współpracowników autora). Kiersnowski stwierdził, że tak duży zbiór podlegał „prawom wielkich liczb”, tj. był reprezentatywny dla obiegu pieniężnego omawianych ziem i nadawał się do badania metodami statystycznymi.

Autor wskazał, że na znaleziska składały się prawie wyłącznie monety srebrne. Świadczyło to, jego zdaniem, o relatywnie wysokiej cenie srebra – a stosunkowo niskiej złota – na omawianym obszarze, co powodowało, że import jednego kruszcu był opłacalny, a drugiego nie. Podobnie względami ekonomicznymi tłumaczył geografii importu monet. W IX w. dominowały monety głównie z terenów dzisiejszego Iraku. Na początku następnego stulecia, gdy zaczęła się eksploatacja srebra w Azji Środkowej, położonej bliżej omawianego regionu niż dotychczasowi dostawcy, kruszec środkowoazjatycki wyparł iracki. W połowie X w. pojawiło się jeszcze bliższe źródło srebra w Górach Harzu i w rezultacie orientalne dirhemy zostały wyparte przez denary wytwarzane z tamtejszego kruszcu. Porównując składy znalezisk w różnych krajach, uczony wskazał, że monety napływały na ziemie polskie ze Skandynawii, do której docierały najpierw ze wschodu przez nadwołżańskie emporium handlowe w Bułgarze (okolice dzisiejszego Kazania), a potem z zachodu, głównie przez Hedeby.

Autor podzielił pogląd dawnej literatury uznającej denary „krzyżowe” za saskie. Przeciwwstawił się tym najbardziej wówczas uznanemu polskiemu numizmatykowi – Marianowi Gumowskiemu, którego zdaniem beznapisowe monety, częściej spotykane w znaleziskach polskich niż niemieckich, były w znacznej części emitowane w monarchii Piastów przez władców i biskupów. Kiersnowski wykazał,

że nic, w tym późniejszy rozwój mennictwa polskiego, nie wskazuje na prawdziwość tej tezy, a brak inskrypcji sugeruje, że głównym przeznaczeniem „krzyżówek” był eksport srebra z Gór Harzu do strefy nadbałtyckiej. Podkreślił też, że na terenach Polski gromadne znaleziska monet zawierały przemieszane ze sobą pieniądze z różnych krajów i emisji, a w Skandynawii i Europie Wschodniej częściej składały się z obiektów jednorodnych, co wskazywało na masowe stosowanie monet w wymianie w kraju pierwszych Piastów. Znaczny spadek liczby odnajdywanych pieniędzy począwszy od drugiej połowy XII w. uczony tłumaczył rozwojem gospodarki pieniężnej.

Według autora oszacowanie odsetka monet, które zachowały się do naszych czasów, może pozwolić na określenie, jak wielka masa kruszcu pozostawała w obiegu. Obliczył tę masę, zakładając, że zachowało się 5 procent monet. Podkreślił jednak, że wobec braku metody pozwalającej na określenie tego odsetka, obliczenia te miały charakter propozycji badawczej.

Omawiając rozmieszczenie znalezisk na terenie Polski, wskazał, że odnajdywano je prawie wyłącznie w północno-zachodniej „połowie” kraju (Pomorze, Wielkopolska, Dolny Śląsk z ziemią lubuską). Brak znalezisk na pozostałych obszarach tłumaczył za dawniejszą literaturą obiegiem na nich niemonetarnych form pieniądza, tzw. płacideł, prawdopodobnie głównie w postaci skórek drobnych zwierząt<sup>10</sup>.

W zestawionym materiale źródłowym monety polskie stanowiły niedużą domieszkę: 51 denarów z napisem MISICO (przypisanych przez uczonego Mieszkowi I ze względu na relatywnie niską jakość wykonania) i 136 monet Bolesława Chrobrego, rozproszonych w różnych znaleziskach. Próbuąc wytłumaczyć ten fakt, Kiersnowski zwrócił uwagę na raczej prestiżowo-polityczny niż ekonomiczny charakter ich emisji. Dominacja monet importowanych świadczyła o braku umiejętności „ściągnięcia” monet z rynku, a zatem osiągania przez władców zysków z gospodarki menniczej. To właśnie, zdaniem uczonego, spowodowało zanik wytwarzania własnych denarów w „chudszych” czasach Mieszka II i Kazimierza Odnowiciela. Dopiero wzmocnienie kraju pod rządami Bolesława Szczodrego, a także polityka prowadzona przez tego władcę, pozwoliła na wznowienie mennictwa, prowadzonego już odtąd stale przez Piastów. Badacz wskazał na grupowanie się znalezisk monet pierwszych Piastów w północno-wschodniej Wielkopolsce, a Śmiałego w rejonie Krakowa. Potwierdzało to funkcjonowanie warsztatów menniczych przy siedzibach monarchów. O związku produkcji monet z polityką władców świadczyło też odnalezienie ruskiej monety Chrobrego.

W sumie w *Pieniądzu kruszcowym*, obok zebrania i usystematyzowania ogromnego materiału numizmatycznego, autor ukazał rozwój pieniądza na ziemiach polskich, uwzględniając nie tylko analizę numizmatyczną, lecz także wczesnośredniowieczne realia gospodarcze (handel i wydobywanie srebra) oraz polityczne, a także

<sup>10</sup> Jednej ze stref „bezmonetarnych”, położonych na ziemiach zamieszkałych przez ludy bałtyckie, poświęcił osobny artykuł: R. Kiersnowski, Zagadnienie obiegu pieniądza wczesnośredniowiecznego na obszarze Polski północno-wschodniej, *Acta Baltico-Slavica* 1, 1964, s. 87-97.

szeroki kontekst międzynarodowy, obejmujący niemal całą północno-wschodnią połowę Europy.

Podobnie szeroko Kiersnowski zarysował następną pracę, poświęconą zjawisku nazwanemu przezeń „wielką reformą monetarną XIII-XIV w.”, tj. pojawieniu się „grubego” pieniądza srebrnego i złotego po okresie dominacji drobnych, jednostronnie wybijanych tzw. brakteatów. W formie książkowej w 1969 r. ukazała się tylko pierwsza część wyników tych badań<sup>11</sup>. Autor omówił pojawienie się „grubych” monet w krajach Europy Południowej i Zachodniej, a następnie – dokładniej – w Czechach i na Węgrzech. Według pierwotnych założeń miał być to szeroki wstęp do ukazania omawianej problematyki na ziemiach polskich (ze Śląskiem, a od końca XIV w. także z Litwą) w drugiej części książki. Szczególne uwzględnienie tematyki czeskiej i węgierskiej wynikało z tego, że kraje te były głównymi dostarczycielami na rynek polski i litewski zarówno gotowych monet „grubych” – srebrnych groszy i złotych florenów – jak i wzorców do produkcji menniczej.

Druga część *Wielkiej reformy* nie ukazała się w formie książkowej, natomiast, jak wskazał Stanisław Suchodolski, w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych Kiersnowski opublikował, głównie w „Wiadomościach Numizmatycznych”, wiele artykułów dotyczących jej problematyki. Teksty te zebrał Suchodolski w wydanym pośmiertnie, w 2008 r., ale przygotowywanym jeszcze za życia autora, tomie *Historia – pieniądz – herb*<sup>12</sup>. Obejmują szeroką problematykę: obieganie „grubego” pieniądza srebrnego i złotego w formie niemonetarnej; rozwój stosunków monetarnych na Śląsku ze szczególnym uwzględnieniem powstania najstarszej na ziemiach polskich monety „grubej” – srebrnych kwartników i złotych florenów; denary bite obustronnie przez Wacława II jako króla polskiego; złote monety Władysława Łokietka oraz reformy monetarne Kazimierza Wielkiego. W artykułach tych Kiersnowski poczynił wiele spostrzeżeń, które w nauce zmieniły sposób postrzegania omawianego okresu. W XII-XIII w., gdy w Europie Środkowej (Niemcy, Czechy, Węgry, Polska) obieg pieniężny był obsługiwany przez drobne, jednostronnie bite denary (tzw. brakteaty), stale istniało zapotrzebowanie na pieniądz „gruby”. Funkcję tę pełniły sztabki srebrne, znacznie rzadziej także złoto w postaci sztabek lub piasku. Na ziemiach polskich najbardziej potrzebowano „grubej” monety głównie na najlepiej rozwiniętym gospodarczo Śląsku, dysponującym dodatkowo własnymi złożami kopalnych kruszców. Tam też od schyłku XIII w. (za panowania Bolka I świdnickiego lub Henryka III głogowskiego) zaczęto bić kwartniki, w połowie następnego stulecia także złote floreny, zresztą w niewielkiej ilości ze względu na ograniczone zasoby kruszcu. Kiersnowski przeanalizował także chronologię reform monetarnych Władysława Łokietka (mennictwo złote) i Kazimierza Wielkiego (grosze krakowskie), wskazując wbrew dotychczasowej literaturze, że posunięcia te miały miejsce w schyłkowych, a nie początkowych, okresach rządów obu monarchów. Uzupełnieniem tej pro-

<sup>11</sup> R Kiersnowski, *Wielka reforma monetarna XIII-XIV w.*, Warszawa 1969, *passim*.

<sup>12</sup> Por. przypis 2.

blematyki był artykuł na temat początków mennictwa litewskiego. Autor powiązał je z chrztem Jagiełły, zaprzeczając istnieniu – dostrzeganej przez część literatury – wcześniejszej produkcji menniczej. Zaproponował własny podział typologiczny i własną chronologię monet. Skonstatował zbieżności pomiędzy początkami mennictwa na Litwie i we wczesnośredniowiecznych monarchiach Europy Środkowej: w pierwszym okresie liczebną dominację pieniędzy importowanych (na Litwie były nimi grosze praskie) oraz kilkudziesięcioletnią przerwę po pierwszych emisjach, spowodowaną nieosiąganiem zysku menniczego przez władców, którzy dopiero po pewnym czasie zdołali stworzyć monopol menniczy<sup>13</sup>.

Wspominając po latach swą działalność na polu numizmatyki, profesor żartem podkreślał, że przypadła mu w nich niewdzięczna rola: biskupom polskim „podbierał” monety „podarowane” im przez Mariana Gumowskiego, wiele emisji monet „odmłodził”, idąc pod prąd poglądów swych poprzedników, którzy wskutek niedoskonałości warsztatów badawczych, ale i swoście pojętego patriotyzmu, mieli tendencję do datowania emisji na czas możliwie najwcześniejszy, co zresztą dotyczyło nie tylko nauki polskiej<sup>14</sup>. Mimo to, jego opinie przyjęły się w historiografii – w wielu wypadkach są aktualne do dziś. Z jednym wszak wyjątkiem: teza Kiersnowskiego o szerokim upieniężnieniu gospodarki Polski i dużej części Europy Środkowej i Wschodniej spotkała się z opozycją Stanisława Tabaczyńskiego, którego zdaniem realia tego czasu i miejsca nie dawały dużego pola dla obiegu pieniądza. Spełniać miał on głównie funkcję środka tezauryzacji o podłożu prestiżowym i – w jakimś stopniu – magicznym. „Wojna” obu uczonych nie została rozstrzygnięta. Po długiej polemice każdy został przy swoim zdaniu. Dodajmy, że jest ona kontynuowana po dziś dzień przez ich uczniów.

Aktywności naukowej, na którą obok wspomnianych monografii składały się liczne artykuły i recenzje, towarzyszyły prace, których celem było upowszechnienie wiedzy o numizmatyce. Bodaj najważniejszą z nich był podręcznik uniwersytecki *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich* (Warszawa 1964), przez wiele lat będący jedyną w Polsce tego typu publikacją i do dziś zachowujący dużą wartość.

Ryszard Kiersnowski był także animatorem działalności polskiego środowiska numizmatyków. W latach 1970-1981 piastował funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Archeologicznego, przemianowanego w 1971 r. na Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne. W okresie 1957-2006 należał do komitetu redakcyjnego „Wiadomości Numizmatycznych”, będąc w latach 1958-1982 ich redaktorem: w okresie 1963-1977 wspólnie ze Stanisławem Suchodolskim, a od 1978 r. ze Stefanem Krzysztofem Kuczyńskim. Dzięki jego staraniom periodyk ten osiągnął wysoki poziom merytoryczny i rangę w środowisku naukowym. Uczony

<sup>13</sup> Zob. R. Kiersnowski, *Historia*, s. 7 n., 23-321.

<sup>14</sup> R. Kiersnowski, *Kłopoty z numizmatyką*, w: *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce. Materiały z sympozjum na Uniwersytecie Jagiellońskim dnia 21-22 października 1993 roku* Profesorowi Zbigniewowi Perzanowskiemu przypisane, red. M. Rokosz, Kraków 1995, s. 115 n. (przedruk w: tenże, *Historia*, zwłaszcza s. 18 n.).

promował osiągnięcia polskiej numizmatyki za granicą, występując samemu na międzynarodowych konferencjach, lecz także publikując w „Wiadomościach Numizmatycznych” niektóre artykuły w językach obcych<sup>15</sup>.

Innym polem aktywności było formowanie przez profesora jego młodszych współpracowników i uczniów. Roku 1958 sięga jego współpraca z młodszym od niego o dziesięć lat Stanisławem Suchodolskim, wybitnym numizmatykiem, obecnie już emerytowanym profesorem, mającym własnych, aktywnych naukowo uczniów: Borysa Paszkiewicza i Mateusza Boguckiego. Był też Kiersnowski promotorem prac doktorskich, m.in. Władysława Terleckiego, Stanisławy Kubiak i Teofila Opozdy. W dwadzieścia lat po Suchodolskim kolejnym młodszym współpracownikiem Kiersnowskiego został obecny profesor – Borys Paszkiewicz.

Była to – można powiedzieć – nowa jakość w polskiej numizmatyce. Nauka ta, poczynszy od XIX stulecia, zawsze miała niewielkie grono adeptów i, co charakterystyczne, żaden z nich nie był uczniem swojego poprzednika, którego znał jedynie z lektur. Natomiast od czasów Kiersnowskiego najwybitniejsi uczeni sami kształcą następców, przekazując im wiedzę, lecz także zwyczaj krytycznego, w miarę potrzeb, podchodzenia do prac swych poprzedników.

Z racji obowiązków w towarzystwie naukowym i czasopiśmie uczony stykał się często z osobami spoza wąsko pojętego środowiska akademickiego, przede wszystkim z pracownikami muzeów, sprawującymi pieczę nad zbiorami numizmatów, a także z kolekcjonerami monet. Profesor nigdy nie różnicował współpracowników według kryterium, by tak rzec, charakteru ich związków z numizmatyką. Podkreślali to uczestnicy spotkania poświęconego jego pamięci, które skupiło miłośników tej dyscypliny, pochodzących z różnych ośrodków i środowisk zawodowych, zorganizowanego w 2006 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego.

Ryszard Kiersnowski do końca życia pisał o numizmatyce, niemniej od lat osiemdziesiątych w jego twórczości naukowej zaczęła dominować problematyka szeroko pojętej historii kultury. Pracą „graniczną” była *Moneta w kulturze wieków średnich* (Warszawa 1988) poświęcona wszystkim możliwym aspektom wytwarzania i obiegu monet – z wyjątkiem gospodarczego. Autor odwołał się w niej do swojej tezy mówiącej, że monety są źródłem masowym, podlegającym „prawom wielkich liczb”. O ich masowości decydował zarówno fakt, że były wytwarzane i obiegały w tysiącach i milionach egzemplarzy, lecz także to, że trafiały w ręce ludzi o różnej pozycji gospodarczej i miejscu w hierarchii społecznej. Dzięki temu ich stemple, zawierające najczęściej napis i jakieś wyobrażenie graficzne, były znakomitą nośnikiem rozmaitych treści politycznych i religijnych, zamieszczanych przez panów menniczych. To na nich monarchowie, biskupi i opaci umieszczali swoje wizerunki ukazujące ich jako ludzi dostojnych, walecznych i pobożnych, prezentowali świętych patronów oraz różne symbole swojej władzy,

<sup>15</sup> Zob. zwłaszcza numery WN wydawane co kilka lat w językach kongresowych, pod tytułem „Polish Numismatic News”, poczynszy od 1961 r.

w tym kształtujące się w tej epoce wyobrażenia heraldyczne; na nich też komuny miejskie przedstawiały swoje znaki, które wyrażały powstające na ich obszarach więzi społeczne. Zresztą samo pojawianie się, obok monarszego, mennictwa instytucji kościelnych i miast ukazywało zachodzące przemiany polityczne i społeczne. O znaczeniu przykładanym do wyobrażeń na monetach może świadczyć fakt, że posiadanie prawa do ich emitowania miało w omawianej epoce duże znaczenie prestiżowe, a fałszowanie pieniądza należało do najsurowiej karanych przestępstw oraz często było traktowane jako obraza majestatu władcy – pana menniczego. Kiersnowski przypominał obyczaje związane z monetami, m.in. zwyczaj rozrzucania przez władców monet między tłum gapiów w trakcie rozmaitych ceremonii.

Znacznie mniej wiadomo o recepcji samych monet i przenoszonych przez nie treści wśród użytkowników. Niekiedy ich opinie przekazały źródła narracyjne w postaci świadectw kronikarskich oraz potocznych nazw, którymi określali poszczególne emisje jako dobre lub złe. To ostatnie zjawisko dotyczyło nie tylko monet. Źródła poświadczają np. nazywanie „królem fałszerzem” władcy Francji Filipa Pięknego za względu na drastyczne psucie przezeń monety. Inną formą recepcji monet były rozmaite obyczaje, często sięgające przedchrześcijańskich zabiegów magicznych, takie jak używanie ich jako ofiar zakładzinowych, umieszczanych pod węglami domów, ale i pod fundamentami kościołów, wkładanie ich zmarłym do grobów czy wiara w uzdrawiającą moc niektórych emisji lub w tzw. inkluzy – monety z zamkniętymi w nich demonami, zawsze w trakcie obiegu wracające do właściciela i pomnażające przy tym jego majątek.

Autor wskazał też, że monety są zabytkami rzemiosła artystycznego. Są zatem świadectwem przemian w technologii ich wykonywania, stylów i popularnych motywów plastycznych oraz sposobów ukazywania dobrego władcy. Ich inskrypcje stanowią niedoceniany często zabytek piśmiennictwa, przechowujący archaiczne słownictwo, w tym imiona i tytuły monarchów. Natomiast „wędrowki” poszczególnych motywów plastycznych i wzorów inskrypcji przez różne kraje poświadczają kierunki zapożyczeń kulturowych. Monety są wreszcie świadectwem życia swych bezpośrednich wykonawców – mincerzy, którzy na wielu emisjach pozostawili swoje, często trudne dziś do odczytania, znaki.

Odejście od numizmatyki nastąpiło w kolejnej syntezie Ryszarda Kiersnowskiego *Niedźwiedzie i ludzie w dawnych i nowszych czasach. Fakty i mity* (Warszawa 1990). Praca ta jest opartą na ogromnej erudycji opowieścią o związkach pomiędzy ludźmi a niedźwiedziami na całym obszarze występowania tych zwierząt (Europa, Azja, Ameryka Północna) w okresie od czasów prehistorycznych po XX stulecie. Podzielono ją na dwie części, zgodnie z brzmieniem podtytułu. W *Faktach* autor przedstawił opinie ludzi o niedźwiedziach jako stworzeniach niebezpiecznych; pokazał wykorzystywanie – praktyczne, prestiżowe, magiczne i lecznicze – futer, mięsa, sadła i żółci tych zwierząt; zaprezentował techniki polowań oraz związane z nimi obyczaje, rytuały i ograniczenia (regale łowieckie i współczesne przepisy ochrony przyrody); omówił hodowanie niedźwiedzi w menażeriach, pałacach, szlacheckich dworach i ośrodkach tresury oraz wykorzystywanie

ich do rozmaitych prac (noszenie i ciągnięcie ciężarów, pilnowanie domostw, walki i pokazy umiejętności na arenach); ukazał środowiska niedźwiedników oraz przesady związane z niedźwiedziami i ich treserami.

*Mity* zostały poświęcone motywom niedźwiedzia w literaturze, folklorze, tradycji kościelnej (w tym hagiografii), mitologiach plemiennych (zwłaszcza motywowi niedźwiedzia jako przodka wielkich ludzi i całych plemion). Autor omówił przypisywanie zwierzętom w niektórych kulturach cech ludzkich, w tym zdolności rozumienia ludzkiej mowy, a nawet myśli, jak też porywania kobiet w celu współżycia seksualnego. Opisał wreszcie święta i obrzędy „niedźwiedzie” w różnych regionach oraz ślady kultu omawianych zwierząt w społecznościach prehistorycznych i starożytnych. Podsumowując swe rozważania, stwierdził, że żadne z obecnych w kulturze ludzkiej zwierząt „nie dorównywa niedźwiedziowi, jeśli idzie o uniwersalną skalę jego funkcji kulturowych, mierzoną w głąb epoki i wszerej na kontynenty ani pod względem zakresu rzeczowego i wielości barw tego spektrum”<sup>16</sup>.

Kolejnym przedmiotem badań Ryszarda Kiersnowskiego stały się legendy herbowe, dotąd niezbyt poważane przez historyków z powodu występujących w nich zniekształceń znanej z innych źródeł prawdy historycznej. Uczony zaproponował, aby potraktować ponad setkę legend znanych ze źródeł piętnasto- i szesnastowiecznych: głównie z dzieł Jana Długosza i Bartosza Paprockiego, tak jak kiedyś potraktował monety – jako całość odzwierciedlającą rzeczywistość. Rzeczywistością tą była świadomość historyczna rozumiana jako znajomość dziejów, uważanie pewnych jej elementów za ważniejsze niż inne oraz utożsamianie się z historią, głównie ojczystą. Profesor wskazał, że ze względów prestiżowych początki rodów rycerskich były lokowane w możliwie odległej, w istocie przedheraldycznej przeszłości, najczęściej za panowania władców uchodzących w tradycji historycznej za wielkich wojowników: trzech Bolesławów, Kazimierza Odnowiciela, Leszka Czarnego (w związku z walkami z poganami: Prusami, Jaćwieżą i Litwinami) oraz Władysława Łokietka. Miało to związek z charakterem legend herbowych, najczęściej odwołujących się do militarnych zasług protoplastów rodów, którzy walczyli ze wszystkimi sąsiadami Polski z wyjątkiem – rzecz znamienita – Węgrów. W legendach niekiedy miała miejsce kontaminacja nazw dawnych Prusów z Krzyżakami, których w związku z tym określano niekiedy jako „pogan”. Stosunkowo niewielka część omawianych źródeł odnosiła się do dziejów innych niż polskie – starożytnych i średniowiecznych. Odniesienia te staną się częstsze w XVII w., gdy miała miejsce antykizacja genealogii niektórych rodzin, wywodzonych od starożytnych Rzymian lub Sarmatów. Poszukując odwołań legend do znanych źródeł, Kiersnowski wskazał na znajomość w Polsce XV-XVI w. kroniki Długosza, która była też pośrednikiem w przekazywaniu wiadomości z dzieł Galla Anonima i Wincentego Kadłubka, oraz dziejopisów XVI stulecia. Podkreślił też znaczenie legend

<sup>16</sup> R. Kiersnowski, *Niedźwiedzie i ludzie w dawnych i nowszych czasach. Fakty i mity*, Warszawa 1990, s. 411.

herbowych wiążących tradycje rodzinne z dziejami kraju dla kształtowania się świadomości politycznej stanu rządzącego Polską<sup>17</sup>.

Bardziej analityczny charakter ma praca poświęcona godłom Jagiellonów. Autor podkreślił w niej, że litewska dynastia – jeden z najpotężniejszych domów panujących w XV-XVI w. – nie miała w tym okresie jednego własnego znaku rodowego i państwowego. Posługiwała się trzema symbolami, które w źródłach pojawiają się w tym samym czasie – w końcu XIV w.: Pogonią, Kolumnami (według Kiersnowskiego być może będącymi pierwotnie symbolem Kiejstuta lub/i ziem rządzonych przez niego) i Krzyżem Jagiellońskim, określanym także jako krzyż podwójny lub bliźniaczy – według autora prawdopodobnie przyjętym przez Jagiełłę w okresie chrztu. Ponadto linia czesko-węgierska używała w charakterze znaku dynastycznego polskiego Orła<sup>18</sup>.

Pisząc o pracach uczonego z zakresu historii kultury, nie sposób nie wspomnieć artykułu poświęconego postrzeganiu nieba (tego fizycznego) i występujących na nim zjawisk w średniowiecznej Polsce. Wobec relatywnie niewielkiej ilości danych źródłowych z naszego kraju, autor przywoływał także źródła z innych obszarów Europy Środkowej. Obok tematu, niezwykle w nauce polskiej, a też bardzo rzadkiego w światowej, warto zwrócić uwagę na literackie walory tej niewielkiej pracy<sup>19</sup>.

Równocześnie z trzecią fazą twórczości naukowej Ryszard Kiersnowski zajął się problematyką, którą możemy określić jako „powrót do krainy dzieciństwa” – badaniem dziejów Kresów Północno-Wschodnich (protestował przeciw nazywaniu tego obszaru „byłymi Kresami”). Powracał do nich już wcześniej – wspomniałem artykuły poświęcone środkom pieniężnym używanym na ziemiach litewskich – wówczas jednak pozostawał mediewistą. Natomiast późniejsze publikacje dotyczyły okresu, który profesor obejmował pamięcią własną lub tradycją rodzinną – głównie XIX i XX w. W związku z tym nabrały one bardziej osobistego charakteru. Historyk występował w nich nie tylko jako badacz, lecz niekiedy także jako świadek historii. Nawet w opracowaniach dotyczących czasów, których nie mógł pamiętać, uważny czytelnik wyczuje emocjonalne zaangażowanie autora.

Początek „powrotu” można datować na schyłek lat osiemdziesiątych, gdy Ryszard Kiersnowski, korzystając z poprawiającego się dostępu do archiwów ZSRR, zaangażował się w wydawanie *Metryki Litewskiej*. Był redaktorem polskiej części serii wydawniczej obejmującej *Metrykę* i członkiem jej komitetu redakcyjnego w czasie, gdy powstawały dwa pierwsze tomy<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> Tenże, Tworzywo historyczne polskich legend herbowych, *Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego* 2 (13), 1995, s. 11-25 (przedruk w: tenże, *Historia*, s. 472-494).

<sup>18</sup> Tenże, Godła jagiellońskie, *WN* 32, 1988, z. 1-2, s. 1-28 (przedruk w: tenże, *Historia*, s. 447-471).

<sup>19</sup> Tenże, Niebo nad Polską średniowieczną, w: *Wyobraźnia średniowieczna*, red. T. Michałowska, Warszawa 1996, s. 47-63 (przedruk w: tenże, *Historia*, s. 433-446).

<sup>20</sup> *Metryka Litewska*. Księga sigillat 1709-1719, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987; *Metryka Litewska*. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo wileńskie 1690 r., oprac. A. Rachuba, Warszawa 1989.

Najważniejsze prace z tej grupy powstały jednak dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Bodaj najbardziej znaną z nich są wojenne wspomnienia uczonego, zatytułowane *Tam i wtedy. W Podweryszkach, w Wilnie i w puszczy 1939-1945*<sup>21</sup>. Książka jest zapisem wydarzeń okresu, któremu jest poświęcona, i zarazem świadectwem dorastania jej autora, który w wojnę wchodził jako czternastoletnie dziecko, a kończył jako dorosły, dojrzały trudnymi doświadczeniami tego czasu mężczyzna. Duże partie pracy poświęca on warunkom życia codziennego pod kolejnymi rządami (Sowieci – Litwini – Sowieci – Niemcy – Sowieci) oraz specyfice Wileńszczyzny, o której stanowił konflikt polsko-litewski, widoczny nie tylko w latach 1939-1940, lecz także – i to silnie – w następnym okresie, gdy litewskie siły policyjne wykonywały zadania zlecone przez administrację niemiecką. Wskazał na dwuznaczną rolę partyzantki sowieckiej, formalnie walczącej tylko z Niemcami, w rzeczywistości będącej, by tak rzec, „trzecią stroną konfliktu”, traktowaną przez Polaków jako niebezpieczeństwo.

Zupełnie unikalną częścią książki są wspomnienia z okresu po zajęciu Wileńszczyzny przez Sowieców w 1944 r. Autor nie pozostawił wątpliwości, że przybycie Armii Czerwonej nie było traktowane przez tamtejszych Polaków jako wyzwolenie, lecz jako kolejna okupacja. Cenne dla współczesnego historyka są uwagi Kiersnowskiego dotyczące przemian postaw ludności chłopskiej Wileńszczyzny. O ile po 17 września 1939 r. ziemianie, kierując się doświadczeniami wojny 1920 r., uchodzili do miast, obawiając się „swoich” chłopów, to w 1944 r. właśnie na wsi były najlepsze warunki do przetrwania. Zdaniem autora było to skutkiem z jednej strony terroru okupantów, z drugiej zaś służby (bądź wspomaganie) Armii Krajowej, budzącej lub wzmacniającej poczucie polskości wśród wielu „tutejszych”. Warto też przypomnieć porównanie armii niemieckiej i sowieckiej jako przeciwników na polu bitwy (zdecydowanie korzystniejsze dla Armii Czerwonej).

Opublikowanie wspomnień Kiersnowski wykorzystał dla przypomnienia swojej twórczości literackiej: młodzieńczych wierszy napisanych w omawianym czasie oraz później powstałych opowiadań bazujących na doświadczeniach wojennych. Przypomniawszy też koniec swojej „kariery” literackiej: w czasie studiów w Krakowie znawcy określili jego wiersze oparte na tradycyjnym rymie i rytmie jako nie dość nowoczesne, a opowiadania jako mogące w nowych realiach ustrojowych zaprowadzić go do więzienia.

Profesor poświęcił nieco miejsca swoim kolegom z podziemia, najwięcej Tadeuszowi Konwickiemu. Wbrew powszechnej opinii dopatrującej się w nim „autorytetu moralnego”, Kiersnowski – na podstawie trwającej pół wieku (zresztą dość luźnej) znajomości i analizy jego powieści – widział w nim przede wszystkim zdolność do „urządzania się” w zmieniającej się rzeczywistości, niemającą wiele wspólnego z wartościami moralnymi.

<sup>21</sup> R. Kiersnowski, *Tam i wtedy. W Podweryszkach, w Wilnie i w puszczy 1939-1945*, wyd. 1: Bydgoszcz 1994 (wyd. 2: Warszawa 2008).

Obok druku swoich wspomnień Ryszard Kiersnowski zajął się także niepublikowaną spuścizną pamiętnikarską będącą w posiadaniu jego rodziny. Przygotował do druku i w 1997 r. opublikował wspomnienia swojego ojca, Tadeusza Kiersnowskiego, z pobytu w ZSRR – od aresztowania przez NKWD, poprzez śledztwo i zsyłkę, po pracę w charakterze męża zaufania rządu gen. Sikorskiego<sup>22</sup>.

Uczony napisał też wstęp do wojennego pamiętnika swojego powinowatego, poległego w 1943 r. Zbigniewa Kretkowskiego. Pamiętnik ten obrazuje nie tylko kolejne kampanie, lecz także zmiany sposobów walki: jego bohater był w 1939 r. w Polsce kawalerzystą, w 1940 r. we Francji oficerem wojsk zmotoryzowanych, po czym w Wielkiej Brytanii został nawigatorem lotniczym. Praca ta ukazała się drukiem już po śmierci profesora<sup>23</sup>.

Głębszych pokładów pamięci rodzinnej sięgał artykuł zatytułowany *Zamek Horeszków i jego mieszkańcy*. Autor podjął w nim próbę hipotetycznego rozszyfrowania miejsc i niektórych postaci wymienionych w *Panu Tadeuszu*. Podkreślił, że były one zapewne „stopem” różnych rzeczywistych obrazów i ludzi, zapamiętanych przez Mickiewicza z okresu jego pobytu na Litwie. Zauważył jednak, że opisy zamku Horeszków dosyć dokładnie odpowiadają wyglądowi zamku (a właściwie dworu obronnego) w Gojcieniszkach koło Bieniaków, dobrze profesorowi znanego, położonego niedaleko jego domu rodzinnego i pozostającego do drugiej wojny światowej w rękach jego bliskiej rodziny. Na rzecz tej hipotezy świadczył m.in. podpis Mickiewicza sporządzony na oknie altany w przyzamkowym parku. Altana została zniszczona na początku XX w., niemniej Ryszard Kiersnowski znalazł w dzieciństwie osoby, które widziały inskrypcję. Natomiast pierwowzorem domu Sopliców miał być drewniany dwór usytuowany obok zamku, „odsunięty” od niego przez poetę w celu „rozdzielenia” posiadłości między dwie rodziny, rozebrany w końcu XIX stulecia. Zdaniem Kiersnowskiego pierwowzorem Ewy, córki stolnika, mogła być córka właściciela Gojcieniszek, Weronika Osten Sacken, znana jako „amazonka”, lubująca się w polowaniach i jeździe konnej, a „prototypem” młodego Jacka Soplicy – jej mąż, Adam Rymsza, weteran wojen napoleońskich i zabijaka, podobny nawet z wyglądu do bohatera poematu. W artykule tym autor, obok bogatej literatury i źródeł ikonograficznych, wykorzystał znajomość z autopsji opisywanego terenu będącego jego ziemią rodzinną, a także familijną tradycję przekazywaną ustnie z pokolenia na pokolenie. Profesor do końca życia zachował ogromny sentyment do tego tekstu, uważając go za jedną ze swych najważniejszych prac<sup>24</sup>.

Bibliografię Ryszarda Kiersnowskiego, dotyczącą dziejów XX stulecia, uzupełnia jego dość nieoczekiwany udział w radzie naukowej *Encyklopedii Powstania*

<sup>22</sup> T. Kiersnowski, *Moje spostrzeżenia o Rosji Sowieckiej (1940-1942)*, wstęp P. Łossowski, nota biograficzna o autorze R. Kiersnowski, Warszawa 1997.

<sup>23</sup> Z. Kretkowski, *Z kujawskiego dworu pod skrzydła RAF 1939-1943*, oprac. J. Adamczyk, wstęp R. Kiersnowski, Warszawa 2006.

<sup>24</sup> R. Kiersnowski, *Zamek Horeszków i jego mieszkańcy*, Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza 11, 1994, s. 27-50 (przedruk w: tenże, *Historia*, s. 515-535).

*Warszawskiego*. Szykując pierwszy tom, inicjatorzy wydawnictwa postanowili wykorzystać w charakterze motta wiersz poświęcony powstaniu, napisany przez poetę noszącego nazwisko Ryszard Kiersnowski. Wiedząc o służbie profesora w AK, a nie znając jej szczegółów, uznali go za autora wiersza i postanowili włączyć do rady. Nieporozumienie wyjaśniło się szybko, niemniej z powodu wojennej przeszłości uczonego i jego pozycji w świecie naukowym wydawcy zdecydowali o zatrzymaniu go w zespole. Profesor ze śmiechem opowiadał, w jaki sposób znalazł się w szacownym gronie historyków powstania, jednak ze względu na zaawansowany wiek i pogarszający się stan zdrowia nie wziął już większego udziału w pracach nad tą publikacją<sup>25</sup>.

Mimo problemów zdrowotnych uczoney pozostawał czynny w życiu naukowym niemal do końca życia. Zmarł po chorobie 7 lipca 2006 r. Został pochowany na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Trudno jest podsumować bogaty naukowy dorobek Ryszarda Kiersnowskiego. Zapewne każde pokolenie i środowisko badawcze będzie go widzieć inaczej, stosownie do swoich potrzeb i zainteresowań. Dziś za najważniejszą jego część można uznać prace w zakresie numizmatyki, obejmujące nie tylko napisane na nowo dzieje pieniądza polskiego w średniowieczu (w kontekście środkowoeuropejskim i kontynentalnym), lecz także zorganizowanie środowiska badaczy dawnego pieniądza, obejmującego zarówno historyków, jak archeologów, uformowanie następców, stworzenie ram organizacyjnych w postaci związku noszącego obecnie nazwę Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego i nadanie wysokiej rangi naukowej jego czasopismu – „Wiadomościom Numizmatycznym”. Nie należy jednak lekceważyć dorobku profesora związanego z przywracaniem pamięci społecznej Ziemi Zachodnich i Północnych, a potem Wschodnich. Zapewne długo jeszcze książka o niedźwiedziach nie będzie miała odpowiednika w historiografii polskiej (a pewnie niewiele w światowej). Można też mieć nadzieję, że prace poświęcone legendom herbowym zachowają znaczenie w rozwoju nowoczesnych badań heraldycznych.

*Jacek Adamczyk*

---

<sup>25</sup> Encyklopedia Powstania Warszawskiego, t. 1-3, 5-6, Warszawa 2000-2006; wiersz: tamże, t. 3 cz. 1 (wydany chronologicznie jako pierwszy w 2000 r.), s. 10.